Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 127 | Kraków, piątek 5 czerwca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Żniwa po przednówku

Powiedział p. Grabski na konferencji prasowej, że spodziewa się polepszenia stosunków gospodarczych po żniwach, naturalnie dobrych. Wtedy — powiada p. premjer — ożywi się wywóz zboża i możemy z tego źródła zebrać 600 miljonów złotych w obcych walutach, a więc sumę tak potężną, że wystarczy na uleczenie naszych bolączek gospodarczych.

Co wynika z tego oświadczenia? Wynika przedewszystkiem to, że sfery rolnicze przy zachęcie i poparciu rządu szykują się do wielkiej akcji wywozowej, która napewno nie ograniczy się do wywozu nadwyżki. Przecież już przed jakiemiś dwoma tygodniami, kiedy dobre urodzaje były możliwe, ale wcale jeszcze niepewne, delegacja rolników wykładała premjerowi konieczność finansowania przez rząd wywozu płodów rolniczych, mimo że nie mogła wiedzieć, jakie ilości będą do dyspozycji tj. dla konsumcji wewnętrznej zbędne. Nie wiedzieli rolnicy i wiedzieć nie chcą. Dla nich naczelną zasadą jest wywozić, a na nieszczęście rząd, — powiada p. Grabski — musi te zachcianki protegować, gdyż wywóz zboża może podreperować bilans handlowy.

Rząd więc, naturalnie dla „wyższych celów", wypuszcza cugle z rąk i pozwala rolnikom wywozić co się da. A robi to z „czystem sumieniem", gdyż — jak powiada p. Grabski — najcięższe miesiące już przebyliśmy, zbliżamy się do kresu przednówka i nastaną czasy miodem i mlekiem płynące, bo „generał urodzaj" naprawi wszystkie dziury, jakie w naszej gospodarce powstały. Bardzo to pięknie, ale czy p. Grabski pamięta, a jako rolnik niezawodnie pamięta, że po żniwach przychodzi zima jako wstęp do nowego przednówku, którego losy są nawet tak bystremu ekonomiście, jakim jest p. Grabski, zupełnie nieznane? Nic łatwiejszego, jak wyzbyć się zboża zbytecznego czy dla własnego użytku koniecznego, ponieważ na ten artykuł zawsze się znajdą chętni odbiorcy, ale co potem? Co zrobić z zabezpieczeniem wyżywienia, gdy — po naszych rolnikach tego spodziewać się można — będą forsować wywóz na łeb na szyję, neceni widokiem dolarów i funtów, a choćby tak obecnie dobrych marek niemieckich?

Mówił p. Grabski dziennikarzom, że najcięższe czasy przebyliśmy „nieświadomie" w marcu, podczas gdy w maju było znacznie lepiej. Dowód: obfite wpływy podatkowe i zmniejszenie się bezrobocia. Pierwszej okoliczności nie myślimy zaprzeczać; istotnie wpływy podatkowe idą raźno, mniejsza o to, jakiemi środkami to się osiąga. Mówimy: mniejsza o to, gdyż nie my odpowiadamy za skutki tego znakomitego wpływania podatków i nie mamy ani udziału ani wpływu na środki, które się dla osiągnięcia tego celu stosuje. Co się tyczy zmniejszenia się bezrobocia, oddajemy głos p. Korfantemu, który bądź co bądź należy do obozu popierającego p. Grabskiego. Na kongresie chadecji w Warszawie w czasie świąt powiedział p. Korfanty: „Co do bezrobocia p. premjer twierdził, że zmniejszyło się w ostatnim miesiącu z 186 na 175 tysięcy. **Ja w statystykę nie wierzę.** Premjer nie bierze pod uwagę tych, **którzy pracują jeden, dwa, lub trzy dni w tygodniu i tych, którzy musieli szukać zarobku na obczyźnie.** Zresztą liczba bezrobotnych zawsze na wiosnę maleje, gdyż ruch rolny daje pracę."

P. Korfanty nie wierzy w statystykę, która u nas w każdym razie ciągle jest w kłótni z przebiegiem życia. Liczba bezrobotnych stale się zmniejsza z tym skutkiem, że coraz więcej ludzi za każdą cenę chce się wydostać z kraju, w którym dla nich pracy niema.

A w innych dziedzinach gospodarczych, czy optymizm p. Grabskiego jest uzasadniony? P. Korfanty jest innego zdania. Powiada on: „Zapatrywania p. premjera są jak zwykle optymistyczne, gdyż wyraził przekonanie, że sytuacja się poprawia, ba, nawet zapowiedział, że deficyt bilansu handlowego w maju zmniejszy się do 40 miljonów zł. **Nie podzielam jednak zupełnie takich nadziei,** biorę bowiem pod uwagę silny spadek produkcji węgla, nafty itp. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu wykazują **stałe cofanie się.**" Ale — wedle p. Grabskiego — urodzaj wszystkie niedomagania naprawi, czegoż więc kłopotać się o jakieś bezrobocia, spadek produkcji itd.? Mógł wedle wyrażenia rosyjskiego „generał mróz" zniszczyć armję francuską, może też „generał urodzaj", zatrzeć wszystkie nasze dotychczasowe braki gospodarcze, byleby był.

A zdaniem rolników, które sobie przyswoił p. Grabski, urodzaj będzie, być musi. Jakże może być inaczej, kiedy się go już dyskontuje, kiedy już układa się plany szerokiego giestu wywozowego, kiedy się już nawet bierze a przynajmniej chce wziąć kredyty na ten geszeft?

Jest regułą, że po przednówku następują żniwa. Pytanie tylko, czy to będą żniwa dla wygłodzonej ludności, czy tylko dla wielkich i średnich rolników, którzy przygotowują się do prawdziwych żniw, nietylko na swych łanach. „Nie trzeba być sentymentalnym" — woła p. Korfanty. Znają to doskonale rolnicy poznańscy, którzy sercem nienawidzą Niemców, a ręką karmią ich polskiem zbożem. Sentymentalizm nie jest popłatnym towarem w handlu i dlatego wraca się doń — w dnie uroczyste tylko, kiedy handlować nie wolno. Co będzie po żniwach, w zimie i w wiosennym przednówku, to tych panów nie obchodzi.

O chleb i pracę

Dwugodzinny strajk demonstracyjny w Krakowie

Na wezwanie krakowskiej Rady Robotniczej i Rady Związków zawodowych stanęli we środę robotnicy krakowscy do apelu, aby dwugodzinnym strajkiem demonstracyjnym zaprotestować przeciw bezrobociu i gospodarczej polityce rządu, domagać się przywrócenia w Krakowie samorządu i sprzeciwić się stanowczo wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej ze strony rządu i reakcyjnej większości Sejmu.

Punktualnie o godzinie 10 rano porzucili robotnicy pracę w fabrykach i warsztatach i pospieszyli tłumnie pod Dom robotniczy, gdzie zgromadziła się już duża grupa bezrobotnych. Przybyły organizacje budowlanych, murarzy i piekarzy. Przybyli w komplecie pracownicy i pracownice fabryki tytoniu. Również warsztatowcy tramwajowi porzucili pracę.

Po godzinie 10 ruszył z pod Domu robotniczego wielki pochód ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru". W pochodzie niesiono liczne transparenty, a między innemi: „Żądamy bezwzględnego rozpoczęcia budowli państwowych", **„Żądamy pracy i chleba"**, „Żądamy budowy tanich domów", „Ustawa o ochronie lokatorów musi być utrzymana, dopóki głód mieszkaniowy nie zostanie zaspokojony".

Pochód udał się ul. Tomasza i Szczepańską na Rynek główny i ustawił się pod pomnikiem Mickiewicza.

Demonstracyjne zgromadzenie zagaił tow. **Mieczysław Bobrowski,** poczem wybrano przewodniczącym tow. Bol. **Jaroszewskiego.** Pierwszy przemówił tow. posel **Jan Stańczyk,** który zaznaczył, iż głód i bezrobocie szaleje od szeregu miesięcy, rząd zaś nie przedsiębierze żadnych środków, aby temu stanowi rzeczy kres położyć. Gdy rząd nie chce, czy nie może zaradzić tym klęskom, które całem brzemieniem spadły na klasę robotniczą, klasa robotnicza zmusi rząd do tego. Dla położenia kresu bezrobociu konieczne jest rozpoczęcie robót budowlanych, wtedy bowiem rozpoczną pracować cementownie i cegielnie, huty szklane i żelazne — a ponieważ zwiększy się przez to produkcja węgla, wielu bezrobotnych górników uzyska pracę. W tak ciężkim momencie, jaki klasa robotnicza obecnie przeżywa, powinna ona skupić się i zjednoczyć pod wspólnym sztandarem PPS (oklaski).

Następnie zabrał głos imieniem Rady Związków zawodowych tow. **A. Różycki,** poczem przyjęto jednogłośnie następującą

REZOLUCJĘ

„Zgromadzeni na Rynku krakowskim w dniu 3 czerwca robotnicy wszystkich gałęzi pracy protestują przeciw lekceważeniu przez rząd słusznych postulatów robotniczych o uruchomienie robót publicznych i robót budowlanych w Krakowie. Mimo kilkakrotnych interwencyj u władz wojewódzkich i miejskich stan bezrobocia stale wzrasta, głód i nędza zagraża egzystencji tysięcy rodzin robotniczych, przemysłowcy starają się wskutek bezrobocia obniżać tak niskie płace, a tymczasem rząd nie przychodzi z żadną pomocą, traktując po macoszemu najsprawiedliwsze żądania robotników krakowskich. Wobec powyższego robotnicy domagają się od rządu rozpoczęcia budowy gmachów publicznych, przyjścia z pomocą gminie na rozbudowę mieszkalnych domów robotniczych oraz naprawy dróg komunikacyjnych, aby w ten sposób dać zatrudnienie zarówno robotnikom budowlanym i innym gałęziom pracy w mieście oraz szerokim rzeszom bezrobotnych wiejskich. Zebrani domagają się od rządu, aby usunięto niedołężnego komisarza gminnego i przeprowadzono nowe wybory, aby miasto mogło ująć inicjatywę budowy domów mieszkalnych w swoje ręce i uchroniło ludność w dużej mierze zarówno od klęski bezrobocia, jakoteż i od dolegliwego braku mieszkań.

Zebrani protestują przeciwko systematycznej redukcji i obniżce płac, przeprowadzonych sztucznie przez przemysłowców pod wpływem ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się robotnicy i domagają się od rządu nacisku na sfery przemysłowe, ażeby nie pogarszano tak mizernych warunków życiowych robotnika.

Zebrani protestują przeciwko zamachom kapitalistów na ustawodawstwo robotnicze jak 8-godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy chorych i ubezpieczeń od wypadków. Domagają się od rządu, aby przestał przyglądać się biernie tym zamachom i odpowiedniemi zarządzeniami poskromił te brutalne zakusy rozwydrzonych kapitalistów.

Wobec tego, że większość reakcyjna Sejmu i niektórzy ministrowie obecnego rządu zamierzają pozbawić ludność równego i powszechnego prawa wyborczego do Sejmu i samorządów — zebrani oświadczają, iż zamiary te, gdyby je chciała nadal forsować, odeprą z całą siłą."

Tow. **Jaroszewski** imieniem zgromadzonych wyraża **klubowi posłów socjalistycznych a szczególniej tow. dr. Emilowi Bobrowskiemu uznanie i zaufanie za jego ofiarną pracę dla proletarjatu.** Zgromadzeni przyjęli to oświadczenie gromkiemi oklaskami i okrzykami na cześć posła tow. dra Bobrowskiego.

Po wybraniu delegacji, która zaniosła wojewodzie uchwały wiecu, ruszył pochód z Rynku przez ul. Florjańską i Basztową pod dom robotniczy, gdzie przemówieniami tow. Miecz. Bobrowskiego i Jaroszewskiego **demonstrację zakończono.**

Przez cały czas demonstracji panował wzorowy porządek, spokoju nigdzie nie zakłócono. Przed gmachem województwa i magistratu skonsygnowane były silne oddziały policji.

DELEGACJA WIECU U WOJEWODY

Zgodnie z uchwałami wiecu udała się do województwa delegacja prowadzona przez tow. senatora **Englischa** i tow. posła **Stańczyka.** Tow. poseł **Stańczyk** przedłożył wojewodzie żądania strajku-

jących i rezolucję wiecu w kierunku rozpoczęcia robót budowlanych, przywrócenia samorządu i utrzymania pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej. Wojewoda dr. Kowalikowski obiecał, iż przedstawi rządowi żądania. Zarazem zaznaczył, iż kredyty na roboty publiczne w Krakowie są przez rząd uchwalone i że dołoży starań, by zostały one jak najrychlej wyasygnowane.

O reformę szkolnictwa

Z SEJMOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ

(Od korespondenta „Naprzodu").

Precz z polityką w szkole! — Policja demoralizuje młodzież szkolną. — Ogłupianie przez sodalicje.

Sejmowa komisja oświatowa rozpoczęła w środę 2 maja dyskusję nad wyjaśnieniami Ministra WR i OP w sprawie wypadków w gimnazjum Lelewela w Wilnie. W związku z tą sprawą zreferował **poseł Z. Nowicki (Wyzwolenie)** swój wniosek, domagający się przeprowadzenia ścisłego śledztwa w sprawie tragedji 6 maja a także żądający zniesienia egzaminów maturalnych.

W dyskusji **poseł dr Balicka (ZLN)**, mówiła o wychowaniu narodowem, **poseł Kujawski** (Ch N), wskazywał na przeładowanie programów szkolnych, **pos. Rymar (ZLN)**, krytykował rozkład programów w szkole.

Dłuższe, przeszło godzinne przemówienie wygłosił **tow. poseł Z. Piotrowski.** Mowca na wstępie zaznaczył, że w dotychczasowej dyskusji omija się omawiania tragicznych zajść w Wilnie i poprzedni mowcy jedynie mówią o ogólnych tematach szkolnictwa. Tow. posel P. wskazał na przepaść jako istnieje między rodzicami a szkołą; istniejące Komitety rodzicielskie zajmują się jedynie sprawą zaopatrywania szkoły w pomoce szkolne (opał) i zbieraniem funduszu na te cele. Dziedzina wychowania jest poza sferą działań tych komitetów, **które właśnie na to powinny całą uwagę zwracać i poświęcać**, a sprawa pomocy szkolnych winna być drugorzędna. Minister oświaty w swoim przemówieniu kładł nacisk na samodzielne myślenie dziecka w szkole, w praktyce jednak zabija się u dziecka objaw takiego właśnie samodzielnego myślenia, tak w szkole powszechnej jak i średniej. Bardzo małe postępy zrobiono w szkolnictwie w dziedzinie samorządu szkolnego.

Tow. Piotrowski przystąpił z kolei do sprawy mianowania i doboru kierowników (dyrektorów) głównie w szkołach średnich. Wbrew temu cò minister w swem expose w Sejmie oświadczył, że nie będzie się kierował względami politycznemi w dziedzinie szkolnictwa, to w praktyce jednak **względy polityczne, a nie kwalifikacja naukowa i zalety wychowawcze decydują przy obsadzaniu stanowisk dyrektorów.** Wystarczy, aby kandydat był dobrym partyjnikiem endeckim lub agitatorem w duchu klerykalnym, aby ten wzgląd zadecydował o nadaniu odpowiedzialnego stanowiska w szkole. Mówca cytował przykłady, gdzie wybitna siła w dziedzinie pedagogji z pełnemi kwalifikacjami uniwersyteckiemi nie otrzymała stanowiska nauczycielki historji w gimnazjum, bo była znana ze swych przekonań socjalistycznych. Natomiast stanowisko to objął kiepski pedagog, ale wybitny klerykał i endek. Stronnictwo mówcy będzie w dalszym ciągu bacznie śledziło, czy pan minister w praktyce będzie się trzymał swoich zapewnień wygłoszonych w expose w powyższej sprawie. Jedną z bolączek szkolnictwa średniego jest ten fakt, że w wielu zakładach nauczyciele doprowadzają uczniów do czwartej lub piątej klasy gimnazjalnej nie przygotowując ich należycie, a kiedy uczniowie w wyższych klasach dostają się pod kierownictwo innych, daleko więcej wymagających nauczycieli stwarza się taki stan rzeczy, że wielokrotnie połowa uczniów otrzymuje stopnie niedostateczne, padają ofiarami zaniedbania poprzednich lat, a bardzo często dowiadują się od swych nauczycieli, że winni są temu nauczyciele z lat poprzednich. W wielu zakładach średnich wprowadza się szkodliwy sposób zdążający do wyspecjalizowania uczniów w takich dziedzinach jak np. śpiew. Metoda uczenia religji pozostawia bardzo wiele do życzenia. I tak np. w Nowym Sączu wybitny teolog, ale kiepski nauczyciel religji, wymaga od uczniów wyższych klas gimnazjum wyuczenia się na pamięć 60 do 70 pieśni i modlitw i od należytego opanowania pamięciowego tych modlitw uzależnia stopień z religji. Taka metoda prowadzi do zabicia wszelkich uczuć istotnie religijnych. **A rozpanoszenie się sodalicji marjańskiej** wśród młodzieży szkół średnich z jednej strony pochłania wiele czasu młodzieży na bezmyślnych i fanatyzmem przepełnionych naukach, a z drugiej strony **rodzi hypokryzję i obłudę**, bo w większości uczniowie dlatego należą do sodalicji, aby zaskarbić sobie łaski księdza-nauczyciela, a nawet w innych przedmiotach. W tej jednak dziedzinie p. minister nic prawie uczynić nie będzie mógł, bo zawikłał się w swoje własne sieci: twórca konkordatu oddał tę dziedzinę wyłącznie pod kontrolę władz kościelnych niezależnych nawet od najwyższej władzy świeckiej w dziedzinie nauczania—od ministerstwa. (Minister Grabski: Będę dążył do współdziałania i do pewnego wpływu odnośnie do metody nauczania religji). Życzymy ministrowi powodzenia w tych zabiegach, ale z góry wiemy, że natrafi na nieprzezwyciężone trudności.

W drugiej części swego przemówienia tow. Piotrowski przystąpił do omówienia stosunków szkolnych w okręgu Wileńskim. Przypomniał, że tamtejsze władze szkolne kuratorjum tak w dziedzinie szkolnictwa powszechnego jak i średniego bardzo wiele zawiniły. W szkolnictwie powszechnem w 90% przeważa nauczycielstwo bez kwalifikacji, zdane przez to na łaskę i niełaskę inspektorów i kuratora. Kuratorjum celowo podtrzymywało taki niezdrowy stan, bo mogło w ten sposób utrzymać nauczycielstwo w pełnej uległości, a na długi czas okręg ten ma być pozostawiony bardzo nieznacznemu napływowi wykwalifikowanych sił, bo dwa tylko seminarja nauczycielskie w okręgu wileńskim rocznie mogą dać najwyżej 40 nowych sił nauczycielskich. W Wilnie samem studenci uniwersyteccy w wielkiej liczbie uczą w szkołach powszechnych, traktując zawód nauczyciela, jako uboczne dla siebie, zarobkowe zajęcie. Stosunek szkoły do młodzieży jest w przeważającej liczbie wypadków stosunkiem nie wychowawcy do wychowanka, ale policjanta do przestępcy. W Warszawie nauczyciele gimnazjalni, z polecenia wyższych swych władz w prowokacyjny sposób ścigali uczniów, zdążających na zebranie, rzekomo konspiracyjne, choć publicznie zapowiedziane. Wyłapywano studentów sposobem policyjnym, później ścigano. — Ostatnio za rzekomy udział w organizacji komunistycznej (Nowy Sącz) maturzystów wywoływano z sal egzaminacyjnych na przesłuchania do komisarza policji, aby po długich śledztwach policyjnych dojść do przekonania, że oskarżenie nie miało podstaw. Ale **szczytem już systemu policji i prowokacji w szkole jest fakt, że w Wilnie akademicy, a nawet uczniowie gimnazjalni pozostają na służbie płatnej policji politycznej i kryminalnej. W ten sposób ohyda prowokacji policyjnej sięga do szkoły i zatruwa swą gangreną młodociane umysły młodzieży.** Na takim podłożu rodzą się zbrodnicze napady ze strony młodzieży na pochody socjalistyczne i tam szukać należy między innymi i do pewnego stopnia wytłomaczenia strasznych zajść wileńskich. Na nasze zarzuty w tej materji pan Minister nie raczył dotąd odpowiedzieć, czy brak odpowiedni mamy rozumieć za stwierdzenie faktu?

Wkońcu mowca podkreśla konieczność reorganizacji gruntownej wyższych władz szkolnych w Wileńszczyźnie, bo połowicznym załatwieniem sprawy nie uzdrowi się stosunków.

Minister oświaty p. Stanisław Grabski w odpowiedzi na poruszone zagadnienia oświadczył, że przed sesją jesienną sejmu wniesie projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, w której to ustawie będzie dążył do uwzględnienia poruszonych spraw. Minister jest przeciwnikiem zniesienia matur, jest jednak za ich reformą w duchu położenia nacisku na egzaminy ustne. Odnośnie do poruszonych spraw przez tow. Piotrowskiego w sprawie metod nauczania religji i zgubnego wpływu sodalicji, minister stwierdza, że metody nauki religji są błędne i będzie zmierzał do wpływania u episkopatu w kierunku ich zmiany, a co do sodalicji, ponieważ jest to organizacja jawna musi ją więc traktować na równi z innemi, czy to z kołami fizycznego wychowania, czy samokształceniowemi. Minister przyznał rację naszemu mowcy, że powinien nauczyciel prowadzić klasę od pierwszych do ostatnich klas w zakładzie, aby w ten sposób stworzyć ciągłość kształcenia i nie stwarzać warunków zdążających do poderwania prestiżu wychowawcy. Minister ma uwzględnić w opracowywanym projekcie o ustroju szkolnictwa powołanie specjalnej organizacji jak ją nazywa radą wychowania narodowego. Odnośnie do niezdrowych stosunków (wkracanie policji do szkoły) to minister oświadczył, że ma dotąd wiadomości odnośnie do Wilna, kiedy tylko zostanie to stwierdzone wyciągnie najdalej idące konsekwencje, a niezależnie od tego zwróci się do ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem, że niedopuszczalnem jest, aby policja sięgała do szkoły. Minister zapowiada wprowadzenie mundurków dla uczniów szkół średnich, co ma przyczynić się także do uzdrowienia stosunków w szkole. Minister przyznaje rację wywodom tow. Piotrowskiego, że musi być ścisłe współdziałanie opieki rodzicielskich komitetów z radami pedagogicznemi.

Po tej odpowiedzi ministra przerwano czterogodzinne obrady komisji, aby je kontynuować na najbliższem posiedzeniu komisji.

Odbyło się ono w piątek 29 maja. Komisja obradowała na niem w obecności ministra St. Grabskiego nad wypadkami wileńskiemi. W dyskusji zabierali głos posłowie: Sołtyk (endek), Erdman (Piast) i tow. Smulikowski, tudzież minister Grabski. Rzeczą charakterystyczną dyskusji był fakt, iż p. Erdman w formie niemal deklaratywnej oświadczył się za reformą szkolnictwa w duchu **jednolitości szkoły**, opartej o 7-klasową szkołę powszechną, gdy dotychczas piastowcy w swoich wystąpieniach zajmowali najreakcyjniejsze stanowisko w Sejmie.

Tow. poseł **Smulikowski,** omówiwszy zwyrodnienie dotychczasowego systemu szkolnego, zgłosił odpowiednie rezolucje, które będą głosowane na następnem posiedzeniu. Dalej tow. Smulikowski wskazywał na **dwutorowość polityki szkolnej p. Grabskiego,** wyrażającą się w tem, że przyjaciele polityczni p. ministra, powołując się na jego autorytet, urządzają tajne konwentykle członków administracji szkolnej, na których referują jak ominąć ustawę o szkolnictwie dla mniejszości narodowych, sam zaś p. minister, jeden z autorów ustawy, oficjalnie rzekomo ustawę wprowadza w życie. Tow. Smulikowski domaga się od ministra jasnego zdeklarowania, czy dzieje się to z jego wolą i wiedzą. Również domaga się mówca oświadczenia się ministra co do ustroju szkolnictwa. — P. minister Grabski odpowiedział, iż narazie „studjuje" kwestję nowego ustroju szkolnictwa i po ferjach wakacyjnych wystąpi z odpowiednim projektem, którego treści nie podał. Odnośnie do zarzutów braku praworządności podległych sobie władz szkolnych przemilczał p. minister sprawę dyskretnie, formułując stanowczo, iż **ustawę o szkolnictwie dla mniejszości narodowych przeprowadzi w najkrótszym czasie.** W tym momencie znany fanatyk endecki, poseł Prószyński, wzburzony widocznie tem oświadczeniem, uczynił gest **obrażliwy pod adresem ministra**, posuwając palcem po czole w obliczu całej komisji... Takie przykrości spotykają p. ministra od członka własnego klubu.

Przegląd społeczny

—o—

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Na podstawie uchwały krakowskiej komisji okręgowej Związków zawodowych z 6 kwietnia 1925, odbędzie się **w niedzielę 19 lipca** o godz. 9 rano, w sali Domu robotniczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro) konferencja okręgowa Związków zawodowych Małopolski Zachodniej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie sekretarjatu i skarbnika komisji okręgowej. 2) Sytuacja gospodarcza. 3) Sprawozdanie z kongresu Związków zawodowych w Warszawie. 4) Sprawy organizacyjne i wkładki. 5) Wybór nowej komisji okręgowej. 6) Praca oświatowa wśród robotników. 7) Wolne wnioski.

Prawo wysyłania delegatów z poszczególnych Związków zostanie określone na mocy danych o stanie liczebnym każdej organizacji za I, kwartał 1925 r. Wnioski na konferencję mają być nadsyłane do Komisji okręgowej Związków zawodowych w Krakowie najpóźniej na 2 tygodnie przed terminem konferencji, to znaczy do 5 lipca 1925 r.

Za Komisję okręgową Związków zawodowych w Krakowie:

M. Bobrowski, przewodniczący. **A. Różycki**, sekretarz.

STRAJK MODELARZY W BIAŁEJ-BIELSKU

We wtorek 2 czerwca wybuchł strajk modelarzy we wszystkich fabrykach Bielska i Białej. Niskie zarobki, jakie modelarze pomimo swej kwalifikacji i zdolności otrzymują, zmusiły ich do wystawienia żądań do Związku przemysłowców w naszym okręgu. Przemysłowcy, nie bacząc na ciężkie położenie robotników, odrzucili wszelką podwyżkę i taksamo konferencję. Wobec tego postanowiła sekcja modelarzy proklamować strajk. — Zwracamy uwagę wszystkim modelarzom, ażeby Bielsko-Białę omijali i na niepotrzebne koszta się nie narażali.

Krew na rękach Horthy'ego

Olbrzymie poruszenie i nieopisaną konsternację wywołały w Budapeszcie rewelacje byłego ministra spraw wewnętrznych Edmunda **Beniczky'ego** w sprawie zamordowania tow. **Szomogyi i Bacso**, redaktorów dziennika socjalistycznego „Nepszava" (Naprzód).

Beniczky udzielił współpracownikowi gazety opozycyjnej „Az Ujsag" wiadomości, dotyczących **współudziału obecnego naczelnika państwa Horthy'ego w zamordowaniu obu socjalistów.** „Az Ujsag" został przez prokuraturę państwa skonfiskowany, urzędowo zaś ogłoszono, że oskarżenia tego pisma przeciw Horthy'emu są od początku do końca nieprawdziwe i natychmiast rozpoczęto dochodzenia karne przeciw redakcji i Beniczky'emu, którego aresztowano. Jeżeli sprawa ta przedostanie się do parlamentu i zajmie się nią opozycja — a jest pewnem, że podejmą ją socjaliści — to może ona rozpętać **ciężkie walki polityczne** i mieć doniosłe następstwa.

REWELACJE BENICZKY'EGO

W połowie listopada 1919 wkroczył Horthy na czele białej gwardji do Budapesztu. Natychmiast obsadzili dwaj oficerowie mieszkanie tow. Szomogyi'ego, zarekwirowali wszystko co w niem znaleźli i zaaresztowali dziesięcioletniego synka Szomogyi'ego. Beniczky twierdzi, że tylko z wielkim trudem i po natarczywej interwencji u najwyższych władz wojskowych udało się nakłonić owych oficerów do opuszczenia mieszkania socjalistycznego redaktora i do uwolnienia jego dziecka. Szomogyi w obawie o swe życie zwrócił się do Beniczky'ego jako ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wydanie mu paszportu zagranicę. Jednakże prokuratorja i prezydent miasta Malyszoszky sprzeciwili się temu, gdyż Szomogyi krótko przedtem usiłował opuścić Węgry na podstawie fałszywego paszportu i groziło mu dochodzenie karne za podżeganie do buntu. Jednocześnie jednak zapewniono go, że może się czuć bezpieczny, gdy było ogólnie znanem, iż Szomogyi należy **do umiarkowanego odłamu socjalistów węgierskich** i że był przeciwny rządom terorystycznym Beli Kuhna.

Beniczky zaufał tym zapewnieniom oraz przyrzeczeniu Horthy'ego i oświadczył Szomogyi'emu że może się czuć w Budapeszcie całkiem bezpiecznie.

W kilka miesięcy potem, 17 lutego 1920, prezydent miasta doniósł nagle Beniczkemu, że Szomogyi i Bacso **zniknęli bez śladu.** Beniczky natychmiast wydał surowy nakaz poszukiwań za obu dziennikarzami. Następnego dnia doniesiono mu, że w Dunakeszi wyłowiono z Dunaju straszliwie zmasakrowane **zwłoki Szomogyi'ego.** W dzień później znaleziono tam również zmasakrowanego trupa Bacso. Beniczky polecił podwładnym urzędom wynaleźć morderców. Szef detektywów Nagy wykrył, że Szomogyi'ego i Bacso **uwieziono w samochodzie A III/36**, należącym do detachement majora Osztenburga. **W aucie był** porucznik Emil Kovacz, podporucznik rezerwy Władysław Megay i jeszcze trzech oficerów. Nagy dodał w swym raporcie, że władze wojskowe **usiłują skierować śledztwo na fałszywe tory.** Najpierw przyznało dowództwo wojskowe, że auto A III/36 opuściło Budapeszt, w półgodziny zaś później oświadczyło, że wszystkie auta wojskowe są na miejscu. Major Osztenburg, znany legitymista, wezwał do siebie Beniczkego i prosił go o zaniechanie dochodzeń, oświadczył jednak, że nie ma stosunków z mordercami. Osztenburg powiedział Beniczkemu, że wie, iż w Szeged powstało tajne stowarzyszenie **„Miecz i krew"**, które w razie potrzeby nie zawaha się przed sprzątnięciem ministra spraw wewnętrznych — o ile będzie **niewygodny — a nawet Osztenburga.**

Beniczky komunikuje dalej, że Szomogyi, skoro spostrzegł że go pilnują i śledzą, przeniósł się z swego mieszkania do hotelu znajdującego się w pobliżu redakcji **„Nepszavy". Do redakcji nigdy** nie udawał się bez ochrony.

Z początkiem lutego cenzurze wojskowej przedłożono pewien artykuł Szomogyi'ego. Artykuł ten skrycie dostarczono do kasyna oficerskiego w hotelu Gellert i tam odczytano go przy kolacji w obecności Horthy'ego. Artykuł podenerwował oficerów, a jeden z nich zauważył, że pora już wrzucić do **Dunaju tego nędznego Belę Szomogyi.** Wtedy Horthy wstał od stołu ze słowami: **„Tu trzeba nie mówić lecz działać!"** Między oddziałami Osztenburga i Pronaya wywiązały się formalne zawody, komu uda się szybciej spełnić życzenie Horthy'ego. 17 lutego w pobliżu redakcji „Nepszavy" czekał automobil. Gdy Szomogyi i Bacso przechodzili obok niego, zatrzymano ich, zażądano legitymacyj i wezwano do udania się samochodem do magistratu. Bez oporu i w spokoju usłuchali obaj redaktorowie wezwania. Auto szybko opuściło Budapeszt.

Beniczky dodaje wreszcie, że podobny zamach planowano przeciw niemu i przeciw znanemu przywódcy chłopskiemu Szabo, byłemu ministrowi rolnictwa. Horthy częściej miał mówić o nich oraz o hr. Andrassym, Stefanie Rakovszkym z gestem oznaczającym **wbijanie noża w plecy.**

Ciekawe, że akta sądu wojskowego wyrażają przypuszczenie, iż Szomogyi i Bacso posprzeczali się z powodu różnic politycznych i nawzajem się pozabijali. Niemożliwem jest jednak przecież, by się nawzajem zastrzelili i potem jeden drugiego wrzucił do Dunaju. Zostało stwierdzone, że Szomogyi jechał w aucie skrępowany na rękach i nogach, z kneblem w ustach. Nad brzegiem Dunaju rozegrać się musiała jeszcze rozpaczliwa walka, bo ślady jej zachowały się w miejscu, gdzie zatrzymał się automobil. Mordercy obrabowali następnie zwłoki, zabierając palto, zegarek i inne przedmioty wartościowe. Obrabowane ciało znaleziono potem w sitowiu nad rzecznem. Drugiej ofierze, której ciało znaleziono w rzece obciążone kamieniami, zostawiono widocznie przez przeoczenie zegarek. Stanął on na godz. 10'15 najprawdopodobniej w chwili, kiedy ciało wrzucano do wody— a ponieważ obaj nieszczęśliwcy opuścili redakcję o godz. 8'50 wieczorem, cała tragedja rozegrała się w przeciągu półtora godziny.

Sposób, w jaki zamordowano Szomogyi'ego, był w cztery lata potem wzorem do naśladownictwa dla morderców Matteottiego.

WĘGIERSKI MATTEOTTI

Męczennik za sprawę proletarjatu, Bela Szomogyi, pochodził z ubogiej rodziny. Swoją działalność społeczną rozpoczął jako biedny nauczyciel wiejski. Kontynuował ją później w Budapeszcie, słowem i pismem przemawiając do proletarjatu. Dążył do ożywienia nowym duchem szkoły węgierskiej, do reformy, któraby usuwając strupieszały biurokratyzm reakcjonizmu, nowe, świeże siły tchnęła w młodzież a za jej pośrednictwem w społeczeństwo. Pomagały mu w tem zdolności pedagogiczne, wyrazem których jest szereg napisanych przez niego podręczników szkolnych, przeprowadzających prawdziwe zrewolucjonowanie ducha szkoły.

Za dyktatury rad ustąpił z wszystkich swych publicznych stanowisk, rzadko nawet zjawiał się w redakcji, przeczuwając słusznie, że ten krwawy i szalony karnawał skończy się strasznym postem. Po upadku dyktatury, gdy nietylko ruch komunistyczny, ale wogóle cały ruch robotniczy zamierał pod białym terorem, Szomogyi wystąpił na widownię, stając na czele uciemiężonych rzesz proletarjatu. Nie można było przeciw niemu wystąpić oficjalnie, biali teroryści chwycili się tedy podstępnego mordu, aby usunąć niebezpiecznego przeciwnika. Ofiarą padł przytem także 26-letni poeta Bela Bacso, przyjaciel Szomogyi'ego. Ale życie i męczeńska śmierć tego wielkiego socjalisty nie poszła na marne. Ożywiona na nowo jego duchem węgierska socjalna demokracja z świeżemi siłami podjęła walkę z kontrrewolucją, aby w ciężkiem zmaganiu zdobyć najwyższy cel — wolność i pełnię życia dla wszystkich pracujących.

Prawo autorskie

Krytyka projektu rządowego

I.

Komisja prawnicza Sejmu obraduje obecnie nad ustawą doniosłą dla przyszłego rozwoju kultury umysłowej w Polsce, mianowicie nad ustawą o prawie autorskiem. Jakkolwiek komisja przesłuchuje ekspertów nietylko z pośród literatów (których reprezentuje poeta Zenon Przesmycki, znany pod pseudonimem Mirjam, były redaktor „Chimery"), lecz także z pośród firm nakładowych (przedstawicielem Związku wydawców jest dr. Adam Muszyński, dyrektor Krakowskiej Spółki Wydawniczej), jednakowoż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rządowy projekt ustawy, opracowany przez prof. Zolla, nie dozna żadnych zmian zasadniczych. A projekt ten jest wybitnie jednostronny i interes publiczny poniesie niejedną szkodę, jeżeli niektóre rażące wybujałości przedłożenia rządowego nie zostaną usunięte.

Przedewszystkiem zdać sobie należy jasno sprawę z celu tej ustawy. Jako cel przyświecać jej winno wyłącznie: pomyślny rozwój kultury narodowej. Kogóż więc ustawa chronić powinna? Oczywiście autorów, albowiem literaturę tworzą autorowie i nie może się rozwijać piśmiennictwo narodowe, jeżeli autorów traktuje się po macoszemu. Ochrona interesu wydawców tylko o tyle wchodzić tu może w rachubę, żeby ich prawa do nabytej przez nich własności autorskiej były należycie strzeżone. Ale ponad interesami i autorów i nakładców winien stać interes społeczny i ustawa o prawie autorskiem powinna być rozumnym kompromisem interesów prywatnych z interesem społeczeństwa. W projekcie rządowym widzimy jednak jednostronne stawianie źle zrozumianego interesu autorów ponad interes ogólny narodu.

W całym cywilizowanym świecie prawo autorskie gaśnie w 30 lat po śmierci autora. Okres 30-letni to okres jednego pokolenia. Słuszna, by najbliżsi spadkobiercy autora, w przeważnej liczbie wypadków jego dzieci, dziedziczyły po nim dochody z jego dzieł. Ale polski projekt ustawy o prawie autorskiem przedłuża ten okres do lat 50. W prawie cywilnem, w całym świecie na zasadach prawa rzymskiego zbudowanem, wszystko przedawnia się po latach 30. Jakiż sens miałby ten jeden jedyny wyjątek od zasady ogólnej i to właśnie w epoce skłonnej naogół nie do rozszerzania, lecz do ścieśniania prawa spadkowego? Jeżeli literaci, pod których naciskiem przyjęto do projektu termin 50-letni, wyobrażają sobie, że tem sprzecznem z duchem czasu postanowieniem zabezpieczą dochody swoim wnukom, to mylą się bardzo. Albowiem termin 50-letni spowoduje silne firmy wydawnicze do kupowania od wielkich autorów za ich życia własności autorskiej: autor pożyje jeszcze 20—30 lat, po jego śmierci jeszcze przez 50 lat trwać będzie prawo własności autorskiej, razem więc przez 80 lat — blisko przez stulecie! — eksploatować będzie dzieło autora nie jego rodzina, nie jego dzieci i wnuki, ale księgarnia nakładowa Gebethnera i Wolffa czy Krakowska Spółka Wydawnicza, albo księgarnia Arcta, a więc dzieci i wnuki wydawców. Oczywiście dotyczy to tylko autorów wielkich, bo książki pisarzy przeciętnych wychodzą z mody, z użycia, z obiegu nie w 50, ani nawet w 30, lecz już w 5, 10, 15 lat po śmierci autora i tym pismom skazanym na rychłą niepamięć nie pomoże żadna ochrona ustawowa.

Drugi wszelako skutek 50-letniego terminu będzie ten, że w 30 lat po śmierci autora polskiego nakładcy polscy nie będą mogli jego pism wydawać, ale będą je mogli wydawać nakładcy zagraniczni, i tak np. dzieła Wyspiańskiego mogłyby być drukowane swobodnie w Lipsku czy w Paryżu od r. 1937, a w Polsce dopiero od r. 1957. Byłby to absurd.

Prawa spadkobierców autora nie powinny bez miary tamować ruchu wydawniczego, 30 lat wystarczy. Gdyby w Austrji własność literacka była trwała nie 30 lecz 50 lat, w takim razie do dziśdnia jeszcze nie moglibyśmy mieć wzorowych, naukowemi komentarzami opatrzonych wydań Kraszewskiego, Kaczkowskiego itd., które obecnie ukazują się w Bibljotece Narodowej.

Z „Wiadomości Literackich" dowiadujemy się, że oprócz dyskutowanego obecnie w komisji sejmowej projektu ustawy istnieje jeszcze jakiś plan dodatkowego projektu, w myśl którego i w 50 lat po śmierci autora jego dzieła nie mają się stać własnością ogółu, lecz mają wtedy przejść na własność państwowego funduszu zasiłkowego dla literatów. Byłoby to równoznaczne z upaństwowieniem całej literatury wedle wzoru sowieckiego. Zdaje się, że tego wprost karykaturalnego pomysłu serjo brać nie trzeba, — choć kto wie? w Polsce należy być na wszystko przygotowanym...

Wiadomości polityczne

SUKCES POLSKI W KOMISJI DLA HANDLU BRONIĄ

Dnia 2 bm. w Genewie, po dłuższej przerwie, wznowiła swoje obrady komisja generalna, rozpoczynając dyskusję nad sprawozdaniem specjalnego komitetu, wyłonionego dla omówienia sprawy państw, sąsiadujących z Rosją. Komitet ten powstał w następstwie **zastrzeżeń Polski i Rumunji**, które wskazały na swoje specjalne położenie wobec nieobecności na konferencji Rosji i wobec nieuczestniczenia Rosji w opracowywaniu konwencji. Sprawozdanie komitetu kończyło się następującym wnioskiem: „Państwa wymienione w konwencji są upoważnione do poczynienia w chwili podpisywania konwencji zastrzeżeń, zapewniających im wstrzymanie stosowania do nich ustępu 6 artykułu 3 (dotyczącego jawności) w zakresie wywozu broni do tych krajów, oraz importu do tych krajów aż do chwili przystąpienia do konwencji Rosji". W tem zastrzeżeniu mieści się dla Polski i dla Rumunji, Estonji, Finlandji i Łotwy **zwolnienie od obowiązku jawności zakupów amunicji i broni.** Powyższa uchwała komitetu specjalnego ma doniosłe znaczenie, jest to bowiem pierwszy wypadek zastosowania artykułu 8 paktu, uwzględniającego w zakresie rozbrojenia specjalne położenie poszczególnych państw.

LIGA PRAW CZŁOWIEKA

W Paryżu odbył się doroczny kongres Związku Ligi praw człowieka i obywatela. W kongresie wzięły udział delegacje Francji, Belgji, Rumunji, **Polski**, Włoch, Rosji, Armenji, Gruzji, Bułgarji, Niemiec, Gdańska i Haiti. Francję reprezentował prof. Aulard, Belgję minister Vandervelde, **Polskę senator tow. Posner.** Na porządku dziennym znajdowało się wiele spraw, między innemi propozycja przeciwko terorowi bolszewickiemu w Rosji i w Bułgarji. Gdańsk wysunął żądanie przeprowadzenia dyskusji nad prawem Polski do posiadania składu amunicji na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Na propozycję przewodniczącego kongresu, Vandervelde i po umotywowanych wyjaśnieniach senatora Posnera **kwestja ta została usunięta z porządku dziennego,** jako nie mająca nic wspólnego z przedmiotem obrad kongresu i kompetencją Ligi praw człowieka. Zaproponowano przedstawicielowi wolnego miasta Gdańska, aby Gdańsk zwrócił się z tą sprawą do Tow. przyjaciół Ligi narodów.

KONFERENCJA W SPRAWIE DŁUGÓW ALJANCKICH

Sekretarz skarbu Mellon i sekretarz stanu Kellog oświadczyli waszyngtońskiemu korespondentowi „New Jork Times", że konferencja w sprawie konsolidacji długów aljanckich odbędzie się w Waszyngtonie, wobec czego niema mowy o wyjeździe członków komisji do spraw długów międzysojuszniczych do Europy, gdzie mieliby wziąć udział w naradach przedstawicieli państw sprzymierzonych, poświęconych sprawie długów, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych.

Sprawy partyjne

SZKOŁA WAKACYJNA

Program

1. **Geograficzne położenie Polski:** granice, sąsiedztwa, bogactwa Polski, ludność Polski; prof. Gumplowicz (4 godziny).
2. **Gospodarcze stosunki Polski:** rolnictwo, przemysł, handel stosunki stałe, obecny moment, stosunki gospodarcze z innemi narodami, nasze dążenia gospodarcze; poseł A. Pączek (3 godziny).
3. **Wewnętrzne stosunki w Polsce:** procentowy skład ludności pod względem narodowościowym i klasowym, układ sił politycznych, partje; poseł Zygmunt Piotrowski (2 godziny).
4. **Konstytucja:** sejm, rząd, administracja; poseł dr. A. Pragier (3 godziny).
5. **Polityka narodowościowa** (1 godzina).
6. **Samorząd:** istota samorządu, wzory zagraniczne, samorząd u nas, stan teraźniejszy, przyszłe ustawy; poseł dr. E. Bobrowski (3 godziny).
7. **Szkolnictwo i oświata w Polsce;** senator dr. St. Kopciński (3 godziny).
8. **Ruch robotniczy polityczny:** socjalizm, PPS, jej działalność i rola; poseł K. Czapiński (5 godzin).
9. **Ustawodawstwo robotnicze;** poseł B. Ziemięcki (4 godziny).
10. **Związki zawodowe;** poseł Z. Żuławski (2 godziny).
11. **Ruch spółdzielczy;** poseł Z. Zaremba (2 godziny).
12. **Międzynarodowe położenie Polski:** międzynarodowa polityka socjalistyczna; poseł M. Niedziałkowski (2 godziny).

Poza programem odbędą się następujące wykłady: „Do nowego człowieka" senator S. Posner; „Jednostka a socjalizm" poseł K. Czapiński; „Psychologja woli" senator dr. St. Kopciński (4 godziny); „Międzynarodówka oświatowa" poseł Z. Piotrowski (1 godzina).

Projektowane są następujące wycieczki: do Sejmu, Senatu, Rady miejskiej, Kasy chorych, Zakładów opieki nad dzieckiem, fabryki „Pocisk", budowy parowozów, Fuchs, gazowni i Związku gazowników, Zamku, Łazienek, Wilanowa, Starego Miasta, teatrów i na koncerty.

Wykłady rozpoczną się 22 czerwca i trwać będą do 5 lipca włącznie. Słuchacze winni się stawić w sekretarjacie generalnym TUR (Warecka 7) 22 czerwca o godz. 10 rano celem wspólnego wyjazdu do Anina, gdzie nastąpi otwarcie szkoły.

Sekretarz generalny i kierownik szkoły:
Dr. St. Kopciński.

KRONIKA

Kraków, 4 czerwca.

Drożyzna w maju zmalała o 0·89 proc.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji lokalnej przy województwie krakowskiem dla badania zmiany kosztów utrzymania w mieście. Komisja rozpatrzywszy warunki aprowizacyjne stwierdziła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zmniejszyły się w maju b. r. w stosunku do miesiąca kwietnia o 0'89 proc.

—ooo—

Pomiary geometryczne m. Krakowa

W ostatnich czasach rozpoczął rząd dalsze pomiary W. Krakowa w skali 1.:1000. Obecnie przystąpiono do zdjęcia dzielnicy XVII Krowodrzy. Do kosztów pomiarów przyczyniła się gmina m. Krakowa po koniec roku 1925 kwotą 33.000 zł. dając lokal, ludzi do pomiarów, oraz potrzebne rzeczy do stabilizacji punktów polygonalnych, przydzielając równocześnie jednego z inżynierów Biura geom. miej. na czas trwania tychże robót do nowo stworzonego biura. Zdjęcia Krakowa i stworzenie nowego operatu katastralnego w skali 1:1000 zostały zapoczątkowane w roku 1903 i trwały bez przerwy do roku 1914 tj. do chwili wybuchu wojny światowej. Zdjęto i uporządkowano pod względem katastralnym i hipotecznym dz. I—VIII, nadto dz. XIV, XV, XVI i XVIII, zdjęto dz. XII i XIII w całości (bez porządkowania hipoteki), a częściowo dz. IX, X, XI, XVII, XIX i XX. Podgórze zostało zdjęte na podstawie osobnej umowy, zawartej między b. rządem austrjackim a ówczesną gminą Podgórze. Płaszów, który został przyłączony do Krakowa w czasie wojny, nie był objęty zupełnie żadną umową i dopiero w najbliższych dniach zapoczątkuje się specjalne pertraktacje między gminą a rządem.

W związku z temi pracami czeka Biuro geom. miej. praca mająca na celu odgraniczenie gruntów miejskich i uregulowanie spraw z własnością gminną, tak, aby, gdy nadejdzie odpowiednia pora uregulowania tych spraw w hipotece, czynności te nie były wykonywane dorywczo, a co najważniejsze nie opóźniały prac czynników sądowych.

—ooo—

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE, WŁADYSŁAW WOLTER, rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes sądu apelacyjnego, Mieczysław Turowicz.

SKANDALICZNE STOSUNKI NA DWORCU KOLEJOWYM. W czasie ostatnich świąt panował niezwykły ruch na krakowskich dworcach kolejowych, a zwłaszcza przy okienkach kasowych, — gdzie tłoczono się przy kupnie biletów. Na głównym dworcu urządzonych jest 6 kas klasy III, z których funkcjonuje stale tylko trzy. O ile kasy te wystarczają na zaopatrzenie publiczności w bilety przy ruchu zwykłym, o tyle w dni świąteczne i przedświąteczne, gdy ruch przejezdnych niebywale się wzmaga, należałoby otworzyć wszystkie rozporządzalne kasy klasy III, aby zapobiec podobnym scenom, jakie rozgrywały się na dworcach w Zielone Święta. Przy trzech kasach klasy III tłoczyły się olbrzymie ogonki publiczności, która po dwie i więcej godzin czekała na swoją kolej. Masa ludzi nabyło bilety wtedy, gdy pociągi już poodjeżdżały. Najwięcej osób odchodziło od kas, złorzecząc na porządki kolejowe, a tymczasem w pociągach było pusto. Nieporządkom tym powinny władze kolejowe stanowczo zapobiec i na przyszłość przy natłoku publiczności otwierać wszystkie kasy.

STOSUNKI W KASIE SKARBOWEJ zapanowały niesłychane. Obywatele żalą się, że płacenie podatków połączone jest z wielkiemi niewygodami. Przedewszystkiem kasa mieści się w jednej sali oszklonej, w której pracuje około 30 ludzi. Sala pozbawiona jest wszelkiej wentylacji, a podczas upałów zamienia się w jakąś łaźnię parową. Praca w takich warunkach jest torturowaniem urzędników. Wśród tych warunków, w ścisku wyczekują podatnicy długiemi godzinami, trzymając się za portfele i zegarki, gdyż niema tygodnia, aby kogoś nie okradziono. Dawniej funkcjonowały od samego rana dwie kasy; obecnie mimo, że ogon podatników ciągnie się przez całą salę — naczelnik biura nie uważa za stosowne uruchomić drugiej kasy, lecz biega i krzyczy na pracujących w tych okropnych warunkach. Podatnikom utrudnia się wypełnianie obowiązku, a w interesie państwa względnie jego skarbu leży, aby podatki jak najszybciej zostały wpłacone. Sądzimy, że kompetentne czynniki wydadzą niezwłocznie zarządzenia w kierunku zmiany tych okropnych stosunków.

BRAK WODY. Mieszkańcy dzielnicy XVIII warszawskiej są pozbawieni od pięciu dni niemal zupełnie wody; wskutek bowiem uszkodzenia się studzienki na ulicy została ona zamiast naprawienia, zupełnie zamknięta. Nadmienić należy, że ze studzienki tej czerpała wodę większość mieszkańców tej dzielnicy, gdyż w większości kamienic wody niema zupełnie. Możeby zarząd wodociągów zechciał nareszcie studzienkę naprawić, aby ludność, płacąca podatek wodociągowy, wiedziała, za co go płaci.

SZPITAL ŻYDOWSKI. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej, Dr. Rafał Landau, sprawozdanie o rozwoju nowo otwartego szpitala izraelickiego. Ze sprawozdania okazuje się, że od stycznia do 1 maja br. leczono w szpitalu ambulatoryjnie, bez różnicy wyznania, 5.472 chorych, nie licząc ordynacji powtórnych, zaś leżących chorych leczono w tym czasie 275. Na oddziale chorób wewnętrznych leczono w kwietniu 62 chorych, na chirurgicznym 30, na oddziale chorób dzieci 19, ginekologicznym 15, usznolaryngologicznym 5, na ortopedycznym 1. W kwietniu otwarto oddział dla chorób ocznych, w najbliższym zaś czasie ma być otwarty oddział dla nerwowo chorych. Po dyskusji przyjęła Rada sprawozdanie do wiadomości.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO I ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE. W miejsce zapowiedzianego na 5 bm. odczytu p. dra Ferdynanda Zweiga w lokalu Izby handlowej i przemysłowej o polskim bilansie handlowym, odbędzie się tegosamego dnia o godzinie 6 wieczorem w tejże sali odczyt sekretarza Związku przemysłowców p. dr Norberta Salpetera na temat: „Gospodarstwo i finanse Polski w dobie sanacji skarbu".

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Zgłoszono do policji, że w nocy 3 bm. nieznany sprawca skradł przez otwarte okno z mieszkania Juljana Kossaka, zamieszkałego przy placu Kossaka l. 5, szkatułkę z biżuterją znacznej wartości. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻ WALIZY Z GARDEROBĄ. Dr. Rachela Weisberg z Częstochowy, zamieszkała chwilowo w Krakowie przy ul. Podzamcze l. 26, II piętro, zgłosiła do policji, że dnia 1 czerwca br. zdeponowała w garderobie kolejowej w Krakowie walizkę podróżną z garderobą, łącznej wartości kilku tysięcy złotych. Po jakimś czasie podjął tę walizkę na zgubiony przez nią kwit jakiś nieznany osobnik. Dochodzenia w toku.

ROZCZAROWANIE PO KĄPIELI. Na szkodę Wacława Kolaski, zamieszkałego w Krakowie przy placu Matejki 13, skradziono dnia 2 czerwca z nad brzegu Wisły koło Przegorzał ubranie w czasie, gdy tenże kąpał się.

ZBIEGŁ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Zawiadomiono władze policyjne w Krakowie, że dnia 25 maja br. zbiegł z domu rodzicielskiego 16-letni Stanisław Żyszkiewicz i dotąd nie wrócił.

NIEBEZPIECZNY OSZUST W ROLI KOMISARZA IZBY SKARBOWEJ. Aresztowano Józefa Rosenthala recte Meiselsa, lat 50, rodem ze Lwowa, karanego już poprzednio za zbrodnie oszustwa. Chodził on po różnych firmach, przedstawiał się jako Dr. Rosenfeld, komisarz Izby skarbowej i wyłudzał datki. Rosenthal używał też nazwiska Dr. Krasucki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Po raz ostatni dzisiaj „Dożywocie" Fredry z Solskim jako Łatką. Ceny zniżone. Jutro również po raz ostatni „Horsztyński". W sobotę wznowienie sztuki Maksyma Gorkiego „Mieszczanie", z udziałem Solskiego w roli Pierczychina. W sztuce przygotowywanej przez p. Jednowskiego, grającego rolę kupca Bezsiemienowa, biorą nadto udział pp.: Buczyńska, Kosmowska, Solecka, Zaklicka, [illegible]ska, Chmielewski, Knobelsdorf, Rodziewicz i inni.

Ponieważ występy L. Solskiego trwać będą już tylko krótki czas, dyrekcja uprosiła go o zagranie jeszcze raz „Skąpca", którego przedstawienie odbędzie się w niedzielę po południu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we czwartek po raz ostatni farsa „Simona już jest taka" z pp. Relewicz-Ziembińską, Kolman, Miedzińską, Gorajską, Ziembińskim, Wesołowskim, Turskim, Fertnerem w rolach głównych. Od piątku rozpoczyna występy Irena Solska. Ujrzymy ją w 3-aktowej sztuce Hansa Bachwitza „Yoshywara" i w 5-aktowej sztuce Wildgansa „Miłość". Każda z tych sztuk ukaże się tylko czterokrotnie.

Oprócz p. Solskiej biorą udział w przedstawieniach pp. Zdzisława Życzkowska, Roman Niewiarowicz, Ludwik Ruszkowski i Janusz Strachocki, reżyser teatru im. Bogusławskiego w Warszawie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek i jutro w piątek 2 ostatnie przedstawienia w tym sezonie operetki „Panna Puck". W sobotę i niedzielę wieczorem „Dzidzi" z pp. Kozłowską i Sempolińskim, których udało się pozyskać na gościnne występy.

SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI, pod batutą Dymitra Kotko wystąpi w Krakowie we czwartek, 4 bm. w St. Teatrze. Ze względu na upały koncert ten rozpocznie się o godz. 9 wieczór.

DRUGI FESTIWAL Towarzystwa oratoryjnego odbędzie się w sobotę 6 bm. o 8'30 wiecz. w arkadowym dziedzińcu Tow. Wzaj. Ubezp. Basztowa nr. 8. W programie utwory solowe i chóralne z akompaniamentem fletu, cytr, i kwintetu smyczkowego.

—ooo—

SPORT

ZAWODY LWÓW—KRAKÓW. W najbliższą niedzielę odbędą się na boisku Wisły 14-te z rzędu reprezentacyjne zawody międzymiastowe Lwów—Kraków o puhar prof. Żeleńskiego. Rozgrywka ta o tyle jest ważna, ileże ostatnio udało się Krakowowi pokonać doskonały zespół Lwowa na jego własnym terenie. Wygrana Krakowa stanowiłaby dla niego poważne szanse zdobycia puharu. Przedsprzedaż biletów przyjęły firmy: Wurm i Herzog ul. Grodzka, Bałahuszyński, ul. Szewska, Statter, ul. Starowiślna. Leserkiewicz ul. Szczepańska, Kopeć, ul. Karmelicka, a w dniu zawodów od godziny 2 przy kasie na boisku Wisły.

—ooo—

Z Polski

P. CURIE-SKŁODOWSKA W WARSZAWIE. We środę rano przyjechała z Paryża do Warszawy znakomita uczona pani Marja Curie Skłodowska, aby wziąć udział w uroczystościach z okazji położenia kamienia węgielnego pod budowę instytutu radiowego jej imienia jako daru narodowego od Polski. Panią Curie-Skłodowską powitali na dworcu przedstawiciele władz, senatu akademickiego oraz stowarzyszeń polskich i zrzeszeń akademickich. Powitanie było nacechowane wielką serdecznością.

ODCZYT TOW. POSŁA KWAPIŃSKIEGO W JAWORZNIE. Piszą nam z Jaworzna: W niedzielę 24 maja odbył się staraniem miejscowego oddziału Uniwersytetu Ludowego odczyt tow. posła Kwapińskiego pt: „Własne wspomnienia z katorgi". Odczyt ten zgromadził znaczną liczbę osób, które z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały odczytu. Tow. poseł Kwapiński w dłuższem wykładzie skreślił walkę rewolucyjną na terenie Kongresówki, oraz własne przeżycia w blisko 10 letniem więzieniu, zwolnienie z tegoż i powrót do wolnej Ojczyzny. Zebrani gorąco podziękowali tow. posłowi za przybycie do Jaworzna z tak bardzo interesującym wykładem i uprosili prelegenta o ponowne przybycie w jesieni, z tymże samym wykładem, co tow. poseł przyrzekł wypełnić. Na tem miejscu miejscowy Uniwersytet Ludowy składa tow. posłowi jaknajserdeczniejsze podziękowanie za przybycie do naszej miejscowości, z wykładem, który zachęci niewątpliwie miejscowych robotników do poparcia działalności oświatowej miejscowego U. L.

MINISTER ROLNICTWA CHORY. Wobec chwilowego niedomagania wywołanego przepracowaniem, minister rolnictwa Janicki zmuszony jest przez parę dni pozostawać w domu, wobec czego nie będzie przyjmował interesantów i nie będzie uczestniczył w żadnych posiedzeniach.

POŻAR MIASTECZKA. Dnia 2 bm. o godz. 12 w południe w miasteczku Gorzeniec powiatu wileńskiego wybuchł pożar, który zniszczył 100 budynków stanowiących trzecią część zabudowań miasteczka. Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowe i policyjne. Zarządzono doraźną pomoc dla pogorzelców, których ulokowano częściowo w urzędzie gminnym i w budynku szkoły oraz w mieszkaniach osób prywatnych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Uniwersytet handlowy w Krakowie

Jak się dowiadujemy, min. oświaty powołało do życia specjalny komitet naukowy dla opracowania szczegółowych planów Uniwersytetu handlowego, który ma powstać w Krakowie. W skład komitetu wchodzą członkowie kuratorjum Akad. handlowej i kilku profesorów tej szkoły, oraz profesorowie wyższych uczelni.

Katastrofa kolejowa między Jordanowem a Osielcem

Wczorajszy pociąg zakopiański, który miał przybyć do Krakowa o godz. 5'52 rano, nadszedł dopiero o godz. 11 przed południem. Publiczność oczekująca przyjazdu swoich bliskich tym pociągiem była bardzo zaniepokojona, gdyż zarząd kolejowy ograniczył się tylko do ogłoszenia wiadomości, że czasu nadejścia pociągu nie można dokładnie podać. Dopiero o godz. 10 rano nadeszły wiadomości, że pociąg osobowy, zdążający z Zakopanego musiał się zatrzymać w Jordanowie, **gdyż między Jordanowem a Osielcem nastąpiła katastrofa pociągu towarowego. A mianowicie w pociągu towarowym pękła oś wagonu węglowego tuż przy lokomotywie, wskutek czego kilka wagonów wykoleiło się i zatarasowało linję kolejową.** Na miejsce wypadku przyjechali robotnicy warsztatów z Nowego Sącza i po kilku godzinach pracy uprzątnęli tor. Ofiar w ludziach nie było.

Proces o zapis P. Tyszkowskiego dla Akademji Umiejętności

Przed sądem okręgowym w Przemyślu odbyła się przed kilku dniami rozprawa o unieważnienie testamentu Pawła Tyszkowskiego, który olbrzymi swój majątek ziemski zapisał Akademji Umiejętności w Krakowie. Mianowicie rodzina Tyszkowskiego wytoczyła proces Akademji Umiejętności, zarzucając nieważność jego testamentu, z tego powodu, że Tyszkowski miał rzekomo sporządzić późniejszy testament, który znalazł się w Wiedniu, zdeponowany u jednego z adwokatów tamtejszych, nadto że był on umysłowo chory. Liczni lekarze, którzy leczyli śp. Tyszkowskiego, zeznali pod przysięgą, że śp. Tyszkowski nietylko był umysłowo zdrowym, ale odznaczał się niepospolitą pamięcią, posiadał poważne wykształcenie w kierunku nauk przyrodniczych. Inni świadkowie potwierdzili zgodnie, że zmarły zarówno jako poseł do Rady państwa, jakoteż na Sejm i członek Rady powiatowej w Dobromilu zajmował się żywo sprawami publicznemi, a także w swoim majątku gospodarował bardzo rozumnie, bo go podwoił. Zastępcy prawni rodziny zmarłego domagali się odroczenia sprawy z powodu wyjścia na jaw rzekomo drugiego testamentu aż do ukończenia postępowania karnego. Pełnomocnik Akademji Umiejętności adwokat dr. Skąpski sprzeciwił się temu wskazując, że wyszły rzekomo na jaw testament jest falsyfikatem i conajwyżej stanowić może corpus delicti w postępowaniu karnem, ale bezwarunkowo nie może tamować procesu, gdyż w takim razie każde nowe oszustwo musiałoby wpłynąć na dalsze odroczenie sprawy, zwłaszcza że w aktach stwierdzono już kilka fałszywych testamentów, które od czasu do czasu się pojawiały. Sąd odmówił żądaniu zastępców rodziny o odroczenie rozprawy, poczem zastępcy strony powodowej wystąpili z żądaniem, aby sprawę odroczyć celem przesłuchania psychiatrów. Jednakowoż sąd i ten wniosek odrzucił. Ostatecznie po dwudniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok oddalający w całości skargę, a więc utrzymujący w mocy testament na rzecz Akademji Umiejętności. W motywach stwierdził przewodniczący sędzia Baldini, że sąd na podstawie zeznań licznych wiarogodnych świadków przyjął za udowodnione, że śp. Tyszkowski tylko jeden testament sporządził na rzecz Akademji Umiejętności, co potwierdził długoletni przyjaciel zmarłego p. Ludwik Przysiecki, p. Michał Bobrzyński, b. minister dla Galicji, notarjusz Starzewski i członkowie akademji, profesorowie Wróblewski i Kostanecki. Trybunał przyjął także za udowodnione, że śp. Tyszkowski był zupełnie zdrowy umysłowo aż do końca swego życia.

Włamanie do Kasy chorych w Trzebini

W nocy z wtorku na środę nieznani sprawcy włamali się do Kasy chorych w Trzebini. Po wyłamaniu drzwi żelaznych dostali się do pokoju, w którym stała kasa ogniotrwała. Wycięli w niej boczną ścianę i zabrali 1950 złotych. Pozatem uszkodzili szafę z opatrunkami i biurko kierownika, ale pieniędzy tam nie znaleźli. Kasa była od włamania ubezpieczona. Policja rozpoczęła śledztwo.

—ooo—

WYBUCH NA BIELANACH POD WARSZAWĄ. Warszawa tak jak Kraków ma swoje Bielany i odpust na Zielone Świątki i wielki nawał ludzi, żądnych zabawy — wreszcie — w przeciwieństwie do spokojniejszego Krakowa — wiele bardzo bójek i awantur na owym terenie (w tym roku — rekordowym był pierwszy dzień świąt). Natomiast w drugi — chwilową panikę wywołała eksplozja, która zerwała dach w jednym z domków w pobliżu klasztoru.

Usłyszawszy huk wybuchu i trzask załamującego się dachu zaczęło wielu wycieczkowiczów uciekać w panice, gubiąc po drodze wiktuały i tratując się wzajemnie.

Powodem wybuchu była nieostrożność przy fabrykacji gazu do wypełniania baloników dla dzieci. Mianowicie sam wytwórca, Antoni Głowacki z Warszawy, mając do czynienia z gazem, eksplodującym przy ogniu, zapalił podczas roboty papierosa. Swoją nieostrożność przypłacił względnie niewielkiem kalectwem, gdyż utratą dwóch palców u ręki.

JAK NAIWNA EMIGRANTKA ZOBACZYŁA „KRÓLOWĘ" W WARSZAWIE. W pierwszych dniach maja urządziło jedno z brukowych pism stołecznych t. zw. elekcję królowej pracy, cnoty i piękności. Na czas tej uroczystości wypadła podróż do Warszawy niejakiej Marji Baut z Łańcuta, udającej się do Ameryki. Gdy po wyjściu z dworca zgłosiła się do biura okrętowego przy ul. Marszałkowskiej, róg ul. Królewskiej — zastała biuro zamknięte. Było jeszcze widać zawcześnie, lecz Bautowa, będąca pierwszy raz w Warszawie, uwierzyła informacji jakiejś eleganckiej pani, która, zaczepiwszy ją pod biurem, objaśniła, że tego dnia biuro wogóle otwarte nie będzie, gdyż w dniu „elekcji królowej" stolica święțuje, zajmując się tylko królową i jej sprawami. Zdziwiona Bautowa, zainteresowana wielce elekcją, prosiła nieznajomą o zaprowadzenie jej do „królowej". Ta się zgodziła i ruszyła na miasto. W drodze wspomniana „pani" wywiedziała się od prostodusznej prowincjonalistki o celu jej podróży i posiadanych dolarach. Poradziła więc jej, że mimo „święta" ona ułatwi jej nabycie biletu okrętowego u pewnego znajomego pana, którego szczęśliwym zbiegiem wypadków właśnie koło dworca spotkały. Pan ten wziął od Bautowej 120 dolarów i poszedł kupić bilet, a towarzyszka po tej chwili też gdzieś się podziała, tak, że ograbiona znalazła się na ulicy Marszałkowskiej bez dalszych wieści o „królowej" i bez dolarów. Zwróciła się ze swem zmartwieniem do posterunkowego, który jednakże nic jej poradzić nie potrafił.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI. — Z powodu złego nastawienia zwrotnicy wykoleił się ekspres południowy, idący z Irum. Ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się niedaleko Madrytu, przyczem jeden kapitan został ciężko ranny. Oba samoloty uległy całkowitemu zniszczeniu.

POŻAR W FILADELFJI. Prasa paryska donosi z Nowego Jorku, że w Filadelfji wybuchł gwałtowny pożar, który spowodował straty w wysokości 1 miliona dolarów.

—ooo—

Rządy komisarskie w Tarnopolu

W Tarnopolu już rok piąty rządzi gminą komisarz rządowy p. dr. Lenkiewicz. Jak szkodliwe dla interesów gminy są rządy komisarskie, świadczą następujące fakty, podane w memorjale obywateli m. Tarnopola, wystosowanym do władz centralnych, administracyjnych i samorządowych. Mianowicie, 23 maja w sądzie powiatowym w Tarnopolu, zapadł wyrok zaoczny przeciwko gminie skazujący ją na zapłatę spornej sumy w wysokości przeszło 60.000 dolarów, a 326.004 złotych. Otóż wyrok zaoczny, dla gminy wielce niekorzystny zapadł z tego powodu, iż na rozprawie nie stawił się wcale reprezentant gminy! Jak się okazało, zapomniano powiadomić syndyka miejskiego o skardze, a strona przeciwna korzystając z tego niedbalstwa zarządu gminy zażądała w myśl ustawy wyroku zaocznego. Chodzi tu o sprawę długu przedwojennego, zaciągniętego przez gminę w Banku czeskim. Komisarz rządowy m. Tarnopola złożył do depozytu sądowego pewną kwotę i zaskarżył Bank czeski o uznanie wyrównania długu w myśl t. zw. relacji Grabskiego, a Bank wspomniany w toku procesu wytoczył gminie pozew o zwaloryzowanie owego długu w stosunku 30 proc. w. myśl ostatniej ustawy. waloryzacyjnej polskiej.

Pozew wręczono komisarzowi miasta do rąk własnych, jednak na rozprawie nie zjawił się reprezentant gminy. Kto winien tego, karygodnego niedbalstwa? Otóż komisarz składa winę na sekretarza gminy, ten ostatni się winy wypiera. — Faktem jest, że gmina została zaocznie zasądzoną na zapłacenie sumy, której ewentualnie nie musiałaby zapłacić. Sprawa wywołała wielkie oburzenie wśród obywatelstwa, a komisarz wszczął starania o uzyskanie wznowienia procesu. Bez względu jednak na dalszy rozwój sprawy, gmina poniosła szkodę, gdyż zapłacić musi należytość skarbową za wyrok zaoczny, w sumie 6.520 zł, a następnie ponosić koszta wznowienia rozprawy. Słusznie obywatele podnoszą żądanie, by koszta tego niedbalstwa ponieśli ostatni winowajcy.

Sprawa powyższa przypomniała inną, przegraną w 1921 r. przez gminę Tarnopola sprawę z właścicielami stawu. Gmina mogła w drodze ugodowej dostać 50 morgów dobrej łąki i kilka morgów stawiska, dla regulacji kanałów miejskich, nawet po przegraniu sporu w sądzie apelacyjnym, a tymczasem nie uzyskała nic i straciła wszelkie prawa odkupu łąk, po lewym brzegu Seretu. Ale p. komisarz Lenkiewicz, dzięki swoim wpływowym stosunkom gospodarzy dalej ze szkodą gminy. Nieprawnie od lat kilku pobiera dodatek gminny od konsumcji prądu elektrycznego. Na protesty obywateli do władzy administracyjnej zaprzestał tego, lecz w zamian pobiera również nieprawnie dodatek administracyjny.

W chwili gdy gmina walczy z brakiem funduszów na przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów — komisarz wydaje wielkie sumy na dekoracyjne odnowienie wnętrza magistrackiej rudery, którą w najbliższej przyszłości trzeba będzie zburzyć i mimo, iż ma podobno gotowe plany budowy nowego ratusza.

I tak w szeregu innych spraw, gmina ponosi straty z powodu komisarskiej gospodarki. Przed trzema laty rozpoczęto bezmyślnie budowę domów dla urzędników, której kontynuować nie można, a sprawa bulwarów przy ul. Mickiewicza, to też jeden wielki skandal. Planty przy ul. Sobieskiego zniszczono zupełnie, przy wielkim nakładzie kosztów, a następnie ogrodzono drutem kolczastym i zamknięto dla publiczności na 3 lata! Ponieważ p. komisarz uznał za konieczne przeprowadzenie szerokiego chodnika dookoła zamkniętego ogrodu — obywatele muszą czekać beznadziejnie na naprawę chodników i bruków na innych głównych ulicach miasta. Pozatem panuje w mieście niesłychany brud.

Istne piramidy gnoju i błota zalegają ulice, tumany kurzu unoszą się zwłaszcza na placach targowych artykułów spożywczych. Czasami pojawi się na ulicach miasta beczkowóz, przeznaczony do czyszczenia kloak, pozatem dla utrzymania czystości i zdrowotności miasta nic się nie robi. Stosunki te rozpaczliwe wprost zmienić się mogą tylko z chwilą usunięcia rządów komisarskich. — Dlatego obywatele domagają się usunięcia komisarza rządowego i uległej mu rady przybocznej, gdyż tego domagają się najżywotniejsze interesy 30-tysięcznego miasta.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

W CELU WZMOŻENIA RUCHU BUDOWLANEGO

Rozporządzeniem ministra skarbu, wydanem na podstawie ustawy o rozbudowie miast, będą **zwalniane od podatku dochodowego** nowe budowle, przeznaczone na cele mieszkalne. Za budowle przeznaczone na cele mieszkalne w stosunku do podatku dochodowego uważane będą takie budynki, w których przynajmniej 2 trzecie powierzchni przeznaczonych będzie wyłącznie na mieszkania, przyczem jako pokoje mieszkalne uważane będą kuchnie, nisze względnie alkowy i t. p. Osoby, ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym, winny złożyć podanie do władzy podatkowej pierwszej instancji przed uprawomocnieniem się wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę. Do podania należy dołączyć dowody, uzasadniające prawo do przyznania ulgi, a mianowicie świadectwo magistratu lub komitetu rozbudowy o stanie wykonania budowy oraz o przeznaczeniu powierzchni wybudowanych pomieszczeń, a nadto, o ile chodzi o ulgi przewidziane w punkcie 6 art. 25 ustawy, wiarogodny wykaz poniesionych na budowę kosztów i otrzymanych na cele budowy pożyczek państwowych.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA DLA UREGULOWANIA HANDLU NABIAŁEM

Na międzynarodowym zjeździe mleczarskim, odbytym w roku 1923 w Waszyngtonie postanowiono zwrócić się do rządów państw, zainteresowanych w handlu nabiałowenu produktami, o stworzenie półoficjalnej komisji, powołanej do stworzenia podstaw uregulowania handlu temi produktami, zapewniających prawidłową i nieszkodliwą jakość tych że. Do komisji tej z **Polski** powołany został dyrektor państwowego zakładu badania żywności w Krakowie, dr. Leonard Bier. Delegatowi polskiemu powierzono współdziałanie fachowe i naukowe z komisją międzynarodową, oraz stworzenie i przeprowadzenie w Polsce podstaw kontroli wyrobu serów, a w dalszej linji masła, dowożonych i wywożonych z Polski. Przy wykonywaniu tego zadania posługiwać się będzie delegat Polski istniejącemi na terenie państwa zakładami badawczemi i instytucjami kontrolnemi.

GDAŃSK PRZECIW POLSKIM PODWYŻKOM CŁOWYM

Gdańsk (PAT). Namiętna kampanja, rozpoczęta ostatnio zarówno przez senat, jak i przez prasę tutejszą przeciwko podwyżce taryfy celnej, trwa w dalszym ciągu. Równolegle z akcją prasową rozpoczęto silną **agitację antypolską** wśród ludności, wywołując wśród niej sztuczne wzburzenie i wmawiając w nią, że podwyższenie taryfy celnej (dotyczące, jak wiadomo, przedmiotów zbytku) odbije się fatalnie na życiu gospodarczem Gdańska. Senat gdański zamierza wystąpić do komisarza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku z **notą protestacyjną** przeciwko wspomnianemu zarządzeniu władz polskich, a równocześnie ma zwrócić się do wysokiego komisarza Ligi narodów z prośbą o interwencję w tej sprawie.

KURSY WALUT

Kraków, 3 czerwca. W walutach i dewizach w dalszym ciągu zastój.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3 czerwca (PAT). Giełda. Czeki: Belgia 25'12, sp. 25'18, kup. 25'06, Holandja 208'85, sp. 209'35, kup. 208'35, Londyn 25'25 i pół, sp. 25'32, kup. 25'19, Nowy York 5'18 i pół, sp. 2'20, kup. 5'17, Paryż 25'90, sp. 25'93, kup. 25'84, Praga 15'42, sp. 15'45, kup. 15'39, Szwajcarja 1z0'68, sp. 100'93, kup. 100'43, Wiedeń 73'18, sp. 73'36, kup. 73'00, Włochy 21'15, sp. 21'20, kup. 21'10.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 4 czerwca.

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Janowi Kozie lat 35, z Rząski, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Według aktu oskarżenia, dnia 5 sierpnia 1924 r. w nocy wracało kilku osobników z wesela w Zabierzowie. W pobliżu domu Jurgów wszczęli oni między sobą awanturę, w czasie której jeden z dwóch braci Kozów ugodził nożem w nos Jana Jurga. Na krzyki wybiegli z domu rodzice Jurgi, chcąc syna odwołać do domu. W tej chwili jeden z napastników uderzył Jurgową kołem, tak, iż padła na ziemię, a po chwili padł również ojciec młodego Jurga, również ugodzony kołem. Ciosy te, od których odniósł nadto ranę niejaki Maciejowski, zadawał jak się w śledztwie okazało, Jan Koza. Pobity przez Kozę, Jakób Jurga, ojciec Jana, w dwa tygodnie po zajściu umarł w szpitalu, wskutek odniesionych obrażeń. Po przeprowadzonej rozprawie Jan Koza został uznany winnym zbrodni zabójstwa i skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. dr. Czerny i sso. Konopacki, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. dr. Warenhaupt.

ECHA EKSMISJI NIECHCIAŁA NA KROWODRZY

Przed sędzią jednostkowym w krakowskim sądzie okr. karnym odpowiadało wczoraj 15 mieszkańców Krowodrzy, oskarżonych o gwałt publiczny. Jest to epilog głośnej w ubiegłym roku sprawy wprowadzenia przemocą eksmitowanego lokatora Stanisława Niechciała do poprzednio zajmowanego mieszkania w domu Józefa Gaudy przy ulicy Wójtowskiej. Sąsiedzi Niechciała wzburzeni z tego powodu, że eksmitowany przez trzy dni we wrześniu ub. roku przebywał na ulicy wraz z rzeczami w czasie silnych deszczów, wnieśli urządzenie jego do domu. Podczas wprowadzki stawili opór interweniującej policji. Podczas wczorajszej rozprawy na ławie oskarżonych zasiedli: St. Niechciał, Ign. Kutas, W. Nalepa, A. Kościelniak, J. Bieda, St. Bieda, Jan i Józef Uznańscy, Wł. Kędzior, Józef Fujara, K. Korzeniowski, A. Stypuła, F. Dyrda, A. Palik i J. Sajdak. Celem wezwania zawnioskowanych przez obronę świadków sso. Hubaczek odroczył rozprawę. Oskarżał prok. Stawarski, bronili adw. dr. Heski i adw. dr. Bulwa.

TELEGRAMY

BUDŻET W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa. (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa reform rolnych. Referował senator Zubowicz (Wyzwolenie), który zwrócił uwagę na powolność postępowania ministerstwa reform rolnych i podległych mu urzędów w sprawach parcelacyjnych i komasacyjnych, podnosząc równocześnie, że duża część odpowiedzialności za to spada i na ustawy, które w wielu wypadkach wprost utrudniają pracę. — W dyskusji mowcy na ogół zgadzają się z wywodami referenta. Na zarzuty wysunięte w toku dyskusji odpowiedział kierownik min. reform rolnych p. Radwan, poczem dalsze obrady odroczono.

USTĄPIENIE GENERAŁA-WOJEWODY

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis przybywa w tych dniach służbowo do Warszawy. W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw wewnętrznych utrzymują, że gen. Januszajtis w najbliższym czasie **ustąpi ze stanowiska wojewody** i powróci do czynnej służby wojskowej.

DELEGAT MIĘDZYNARODÓWKI AMSTERDAMSKIEJ W POLSCE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W tych dniach przybywa do Łodzi tow. Sassenbach, przedstawiciel amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej dla odbycia konferencji z przedstawicielami organizacji robotniczych w Łodzi w sprawie skoordynowania zawodowego ruchu robotniczego w Polsce.

JUGOSŁOWIAŃSKI MINISTER W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Express Poranny" donosi, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczic ma przyjechać do Polski celem omówienia zagadnień politycznych, szczególnie współdziałania Polski i Jugosławji na terenie Ligi narodów.

ROZBROJENIE SZWECJI

Berlin (tel. wł. „Naprz."). Parlament szwedzki przyjął ustawę o zmianie w służbie wojskowej. Siły zbrojne lądowe wynosić mają 20 pułków piechoty, 4 kawalerji i 7 artylerji. Służba w piechocie ma trwać 140, w wojskach technicznych 200, w artylerji 225 dni. Marynarka i oddziały lotnicze pozostają w dotychczasowych rozmiarach.

Sejm pod znakiem obstrukcji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

W punkcie pierwszym porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdowała się sprawa **rewizji rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o koncesjach** na sprzedaż wyrobów monopolowych. Przed przystąpieniem do rozpraw zażądał głosu w sprawie formalnej poseł **Frostig** z Koła żydowskiego. Kiedy marszałek udzielił mu głosu, pos. Frostig zażądał **odesłania sprawy z powrotem do komisji**. Przystąpiono do głosowania. Za odesłaniem do komisji głosowały mniejszości narodowe oraz PPS, zgodnie z wnioskiem zgłoszonym swego czasu przez tow. posła Moraczewskiego, uzgodnionym z rządem. Wniosek pos. Frostiga **upadł**. Wówczas posłowie żydowscy zaczęli **obstrukcję przez bicie w pulpity, granie na trąbkach i gwizdanie**. Trwało to 20 minut. Pos. Polakiewicz (Wyzwolenie), referent wniosku, przemawiał, dyktując stenografistkom; na sali z całego jego przemówienia **nie było słychać ani słowa**. Kilkakrotnie marszałek zapisał do protokołu prawie wszystkich członków Koła żydowskiego, jak również posła Taraszkiewicza z klubu białoruskiego.

Po skończonem przemówieniu pos. Polakiewicza **obstrukcja trwała w dalszym ciągu**. Marszałek był zmuszony **przerwać posiedzenie**. Zebrał się konwent senjorów i obradował przez pół godziny, ale do żadnych konkretnych rezultatów nie doszedł. Po konwencie senjorów przemawiał poseł żydowski Bernard **Hausner**, poczem posłowie żydowscy złożyli oświadczenie i na znak protestu **opuścili salę sejmową**.

Dyskusja w dalszym ciągu trwa. Wypowiedział się dotychczas pos. Szmigiel (Piast), zaś tow. **Moraczewski** w dłuższem przemówieniu bronił swego wniosku o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji. Nadto przemawiał pos. Matłosz (endek) przeciw odesłaniu.

Echa krwawego zajścia w gimnazjum wileńskiem

Mowa tow. posła Pławskiego na komisji oświatowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej toczyła się dyskusja nad oświadczeniem ministra oświecenia Stanisława Grabskiego w sprawie zajść w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie.

Pomiędzy innymi przemawiał tow. pos. **Pławski**, który nakreślił tło, na jakiem rozegrały się tragiczne wypadki w Wilnie. Wojna i powojenne stosunki wytrąciły z równowagi społeczeństwo na Wileńszczyźnie, które znacznie więcej przeszło, aniżeli ludność innych okolic Polski. Odbiło się to na **psychice młodzieży**. Ławrynowicz i Obrębalski wyszli z tego środowiska ziemiańskiego, które utraciło majątek za granicami państwa. Zdeklasowani materjalnie, zachowali psychikę tej klasy, z której wyszli.

Następnie mówca zwraca uwagę na demoralizujący wpływ **prawicowej prasy wileńskiej**, która stale rozdmuchiwała nienawiści narodowościowe, wyznaniowe i klasowe. Przeszłoroczny napad młodzieży prawicowej na pochód 1-majowy był w tych pismach wychwalany. Wpajano w młodzież **kult gwałtu i załatwiania wszelkich spraw siłą**. Młodzież uniwersytecka **należała do defensywy**, zdarzało się, że w czapkach studenckich brała udział w rewizjach policyjnych.

Minister dotychczas nie dał odpowiedzi na pytanie, skąd młodzież wzięła **granaty i rewolwery**. Fakt ten łączą z istnieniem tajnej organizacji prawicowej w Wilnie. Wszystko to razem wytwarza przepaść pomiędzy młodzieżą a szkołą i społeczeństwem. Mówca **wzywa ministra do zreorganizowania kuratorjum wileńskiego**, do powołania ludzi o wielkiem poczuciu odpowiedzialności a nie suchych formalistów.

Po końcowem przemówieniu ministra St. Grabskiego wybrano podkomisję, która ma zająć się uzgodnieniem wniosków zgłoszonych w dyskusji.

Układy o rekonstrukcję rządu p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Sprawa przesilenia, wywołanego ustąpieniem posła Thugutta z gabinetu, wyjaśniła się o tyle, **że niema już więcej mowy o powołaniu do rządu ministra bez teki**. Toczą się w dalszym ciągu układy o przeprowadzenie **rekonstrukcji gabinetu**, aby zachwianą równowagę przywrócić z powrotem. Zakończenie częściowego przesilenia spodziewane jest **w końcu tygodnia**.

Katastrofa na wycieczce szkolnej

Warszawa (PAT). Jak donosi „Express Poranny", pod Kozienicami zdarzyła się straszna katastrofa **utonięcia 14 uczenic wraz z nauczycielem**, Michałem Benis, który zorganizował wycieczkę ze wsi Rudka, składającą się z uczenic szkoły powszechnej miejscowej. W odległości dwóch kilometrów od osady Choplasu wycieczka dotarła do dużego stawu, przecinającego drogę. Dla pośpiechu zamiast staw okrążyć nauczyciel wynajął wielką łódź przewozową, celem przeprawienia uczestników wycieczki na brzeg przeciwległy. Łódź po odbiciu od brzegu zaczęła przepuszczać wodę, co wywołało wśród dziatwy popłoch i spowodowało **wywrócenie się łodzi na głębi**. Szybko zorganizowana pomoc zdołała uratować jedynie połowę uczestników tragicznej wycieczki.

Rozruchy przeciw Europejczykom w Szangaju

Pekin (PAT). Gabinet polecił ministrowi spraw zagranicznych wystosować do akredytowanego **przy rządzie chińskim korpusu dyplomatycznego notę protestującą przeciwko działalności policji w Szangaju**, która strzelała do demonstrantów.

Szangaj (PAT). Mieszany trybunał zwolnił za kaucją oskarżonych za udział w ostatnich rozruchach. Wybuchł tu **strajk**. Sklepy spożywcze są zamknięte. Pewien policjant japoński, pobity przez demonstrantów, wrzucony został do wody. Broniąc się, zastrzelił jednego z demonstrantów.

Komisje sejmowe

—o—

(PAT) Warszawa, 3 czerwca.

Komisja **oświatowa** prowadziła dalszą dyskusję nad oświadczeniem ministra wyznań religijnych i oświaty w sprawie zajść w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Na dzisiejszem posiedzeniu przemawiali posłowie: Łaszkiewicz (Zw. chłopski), Barański (klub pracy), tow. Pławski, Wędziagolski (Wyzwolenie), Kozicki Sergjusz (klub ukraiński) i Wygodzki (koło żydowskie). Po końcowem przemówieniu ministra St. Grabskiego wybrano podkomisję z 9 członków z prezesem komisji posłem Sołtykiem na czele, która ma zająć się uzgodnieniem wniosków zgłoszonych w toku dyskusji i przedstawić te wnioski na następnem posiedzeniu komisji, które wyznaczono na piątek.

Komisja **skarbowa** obradowała w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o podatku przemysłowym. W szczególności przyjęto poprawki rządowe do rozdz. 5 i 6 ustawy, traktującej o zaległościach, zwłokach i ulgach podatkowych, oraz o postanowieniach karnych.

Komisja **zdrowia publicznego** w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej i przyjęła rozdział 1 projektu, w brzmieniu rządowem z poprawkami, po uwzględnieniu których rozdział traktuje wyłącznie o lekarzach dentystach.

Komisja **reform rolnych** w dalszym ciągu obradowała nad ustawą o wykonywaniu reformy rolnej i przyjęła art 58 i 59, poczem rozpoczęła dyskusję nad artykułem 60 projektu przedstawionego przez referenta. Z przyjętych artykułów pierwszy tj. 58 traktuje o opłatach alienacyjnych pobieranych od nowonabywców parcel. Postanowiono, że opłaty te mają być o **połowę niższe niż opłaty** alienacyjne powszechnie ściągane. Artykuł 59 zawiera upoważnienie ministra reform rolnych do wydawania rozporządzeń, normujących sprawę parcelacji, dokonywanej przez instytucje upoważnione. Art. 60 zawiera zasady powyższej parcelacji.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIEZWYKŁY OBYCZAJ ALBAŃSKI

Do najoryginalniejszych zwyczajów w Albanji należy prawo kobiet **do zostania mężczyzną**. W Albanji małżeństwo jest dla kobiety nierozwiązalne, natomiast mężczyzna ma prawo porzucić kobietę, o ile jest bezpłodna albo rodzi tylko dziewczęta. Albowiem w Albanji gardzą mężczyzną, który nie ma syna. Co prawda, mąż musi żonie, którą porzuca, zwrócić posag, a nadto dać jej po jednej owcy za każdy rok małżeństwa.

Natomiast kobieta nie ma prawa do rozwodu, nawet jeśli mąż ją bije. Pozostaje jej jedna tylko droga: zostać samej mężczyzną — oczywiście pod względem prawnym. Dzieje się to na uroczystem zgromadzeniu pod przewodnictwem najstarszego człowieka we wsi. Kobieta, która chwyta się tego rozpaczliwego środka, musi potem żyć całkiem jak mężczyzna. Musi nosić męskie szaty, brać udział w wojnie, uczestniczyć w obradach. Lecz biada jej, jeśli bodaj na chwilę zapomni o swej nowej płci. Jeśli wyjdzie na jaw bodaj jeden niewinny pocałunek — każdy ma prawo zabić ją bez obawy narażenia się na zemstę rodową.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z DELEGATAMI NA KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 5 czerwca o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawy kongresowe. 2) Dyskusja. Członkowie zarządów oraz delegaci na kongres winni bezwarunkowo przybyć na zebranie.

Rada Związków Zawodowych.

BACZNOŚĆ TRAMWAJARZE! Z dniem 15 maja zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym pracowników tramwajowych w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dożywocie" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Piątek: „Horsztyński" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Simona już jest taka".
Piątek: „Yoshywara" (występ Ireny Solskiej).

OPERETKA NOWOŚĆ

Czwartek: „Nocna ćma".

KINOTEATRY

Nowości: „Bitwa", dramat według powieści Claude Farrera. W roli głównej Sessua Hayakawe.
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz".
Reduta: „Złota pułapka", dramat awaturniczy. — W głównej roli Wiljam Sedlk.
Sztuka: „Odrodzona Polska".
Uciecha: Dziecię Francji — dramat w 10 aktach z prologiem.
Wanda: „Co może kobieta" — w głównej roli Justina Johnstone.
Warszawa: „Alarm o północy", w roli głównej Carlo Aldini.

Z sali koncertowej

—o—

Towarzystwo Muzyczne „Requiem" Hektora Berlioza

Sala Starego Teatru przedstawiała na ostatnim poranku symfonicznym niezwykły widok. Estrada zwiększona, wypełniona szczelnie orkiestrą, chórami i solistami, na galerji nad estradą umieszczono orkiestrę dętą, skoncentrowaną w jednej, zamiast jak wskazuje partytura, „cztery orkiestry" w czterech rogach sali. Filigranowa postać kapelmistrza, dyr. Walewskiego, wygląda na tej masie jak nieprzymierzając gwoździk na szynce. Mimowoli drobniutka figureńka kapelmistrza budzi obawę optyczną, jak sobie dyr. Walewski da z tą masą radę, czy go akustyczne fale choćby samych puzonów i tub nie zniosą z estrady i czy kochany nasz Waluś nie zmieni się w pewnej chwili w zepelina. Na sali przestrono, za przestrono nawet, jak na czasy sanacji. Upalny poranek świąteczny robi swoje, mimo istotnego zainteresowania premjerą „Requiem" melomani jadą w tej chwili na Bielany... Estradowy i nadestradowy gwar przygotowania współdziałających ucisza się... „Requiem" Berlioza na ziemiach polskich po raz pierwszy zaczyna realizować się. Dynamiczne gradacje rosną i potężnieją coraz silniej, wreszcie wzrastająca dynamika poczyna niepokoić... i budzi się pytanie, co się stanie dalej. Obok mnie siedzący uczestnik przełomu gorlickiego, ułożywszy ręce w tubę, woła do mego ucha: Słuchaj, pod Gorlicami to była w porównaniu z tem zabawka! Gestem daję mu znak, by nie przeszkadzał. Istotnie piekielny ryk, wzruszający przedewszystkiem fizjologicznie. Patrzę po twarzach słuchaczów: spocone, zaczerwienione, czuję, że myślą o tem, który z trębaczy na galerji pierwszy z natężenia pęknie. Tampany, bębny, czinele, trąbki i trąby, dekoracyjnie ilustrują sąd ostateczny, Chwała Bogu, myślę, że Berlioz nie znał trąbek automobilowych i syren fabrycznych... To wszystko jeszcze ostatecznie można wytrzymać, a powiedzmy na dziedzińcu wawelskim byłoby to nawet może i miłe. Szesnaście kotłów na sali to jednak szesnaście moździerzów, na dziedzińcu wawelskim, te szesnaście moździerzów będą tylko... kotłami. Ilustracja muzyczna świetna, kolory bajeczne, czystej muzyki jednak mało, tematyka skąpa. „Requiem" robi wrażenie raczej zewnętrzne, zwłaszcza momenty dramatyczne. Sceny liryczne, muzycznie głębsze, kolorystycznie pastelowe, bez jaskrawych kontrastów dynamicznych, dają pełnię wyrazu muzycznego, czego nie można powiedzieć o scenach dramatycznych. Dramat nie musi bowiem jaskrawie wrzeszczeć, aby być dramatem.

Wielki trud, podjęty przez Bol. Walewskiego, któremu udało się zapalić przeszło dwieście osób, a to: „Echo", Tow. Operowe, orkiestrę symfoniczną Związku, solistów, panie: Bandrowską-Osmecką, Bodnicką, Jakubowską, Lewandowską, Jaworzyńską, Zbigniewiczównę, Dziewińską, Dołężankę, Sękarównę, oraz panów: Kowala, Mazurka, Mazanka, Matuszyka, Lichotę, Różańskiego, Mazurkiewicza, Bernaszewskiego i innych, wydał rezultaty. Kraków bowiem poznał wielkie dzieło genjalnego Francuza, wprawdzie o ośmdziesiąt lat zapóźno, wskutek czego wiele nieporozumienia artystycznego, przez ośmdziesiąt lat zaległego między dziełem Berlioza a dzisiejszemi pojęciami artystycznemi stanowi już zaporę nie do przebycia dla niezawodowca, lecz przeciętnie wrażliwego na muzykę słuchacza.

Dzisiejszy słuchacz mimowoli ironizuje realistycznie, muzycznie pojęty „sąd ostateczny" Berlioza, a na myśl przychodzi zapytanie, skąd w niebie wezmą tylu tympanistów i trębaczy na dolinie Józefata, którzyby potrafili uczynić taki piekielny hałas w dzień ostatecznego sądu. A walory głębi czysto muzycznej są za nikłe, aby mogły przemówić do naszych współczesnych, wyrafinowanych uczuć artystycznych.

Kapelmistrz dyr. Walewski opanował olbrzymi zespół wzorowo, całość wypadła bez zarzutu. Sądzę, że należałoby „Requiem" powtórzyć na dziedzińcu wawelskim, który jest wymarzonym terenem dla dynamiki „Requiem" Berlioza.

B. Raczyński.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).